NADZWYCZAJNY NUMER „NOWIN“.

Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 1 Marca 1908 Nr. 52

2 centy w Krakowie i Podgórzu. 3 centy na prowincyi.

Cena Numeru

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupszyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

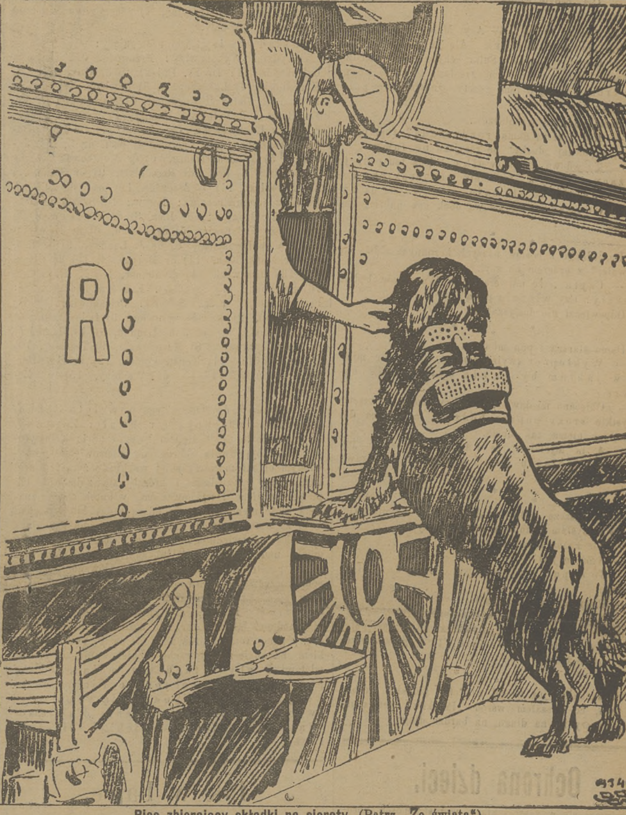
„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Do dzisiejszego Nru „Nowin“ załączamy DODATEK, zawierający przemówienia czterech kandydatów na posłów, proklamowanych przez połączone krakowskie komitety „Unii demokratycznej“.

Prosimy odnowić prenumeratę! Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.



Pies zbierający składki na sieroty. (Patrz „Ze świata“).

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa.

W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj w sobotę wielkie zgromadzenie wyborców miasta Krakowa, zwołane wspólnie przez *trzy* demokratyczne komitety miejskie, reprezentowane przez pp. radcę ces. *Augusta Porębskiego*, radcę *Henryka Schwarza* i dyr. *Jana Winiarza* (komitet demokratyczny miejski), przez dra *A. Kwaśnickiego*, dra *M. Starzewskiego* i r. *Wł. Turskiego* (komitet narod. demokr.) i *Michała Konopińskiego*, posła dra *Ignacego Petelenza* i dra *Wł. Wassunga* (komitet polskiego stronn. dem.).

O godzinie 6-tej wieczorem sala Rady zapełniła się szczelnie najpoważniejszymi przedstawicielami kupiectwa i rękodzieła, inteligencyi i sfer urzędniczych.

Zgromadzenie zagaił poseł dr Petelenz. Na wniosek p. Kl. Dębickiego obrany przewodniczącym, zaproponował na zastępcę radcę ces. A. Porębskiego, na sekretarzy dra Gertlera i inspektora dra Starzewskiego, poczem zaprosił kandydatów na posłów do zabrania głosu.

Pierwszy na trybunie stanął prezydent dr Juliusz Leo, powitany oklaskami. Świetnego przemówienia, wygłoszonego z wielką siłą, kreślącego szeroki program politycznej i ekonomicznej gospodarki krajowej, oraz gospodarki miasta Krakowa, słuchało zgromadzenie z głęboką uwagą, przerywając wywody mówcy co chwila burzą oklasków. (Zamieszczamy tę doniosłą mowę w obszerniejszem streszczeniu w dodatku naszym).

Szczególniej silne wrażenie na zebranych wywarły wywody prezydenta, odnoszące się do stanowiska i znaczenia sejmu w kraju i do *potrzeby rozszerzenia i wzmocnienia autonomii*. Sejm nasz, to jedyny sejm polski. Każdy obywatel, kraj miłujący, pragnie więc, aby ten sejm zażywał jak największej powagi i aby ludność doń zwracała się z zaufaniem. Nie należy dopuścić do tego, aby obywatele kraju czuli się od tego sejmu oddalonymi i przez brak prawa wyborczego krzywdzonymi.

Rozszerzenie prawa wyborczego — to zarazem wzmocnienie autonomii. Prezydent zapewniał też, że demokraci nie dopuszczą do *zabagnienia sprawy reformy wyborczej*. Sprawa ta musi zaraz stanąć na porządku dziennym obrad sejmu, bo bez załatwienia tej sprawy spokojna praca jest niemożliwa. Zastrzegał się prezydent przeciw insynuacyom pewnego organu, jakoby wzywał pomocy rządu przeciw sejmowi i domagał się *presyi* rządu na autonomiczny sejm. Sejm powinien być niezależnym od wpływów rządowych, ale właśnie, gdy chodzi o niezależność, to zapewniają ją sejmowi nie kurye, ale oparcie się o masy ludowe.

Prezydent zakończył swe przemówienie apelem do partyi konserwatywnej, aby ta partya, która zawsze niby zwalczała prądy klasowe, nie próbowała teraz życia kraju zamącać wzniecaniem waśni klasowej, bo dobro kraju wymaga harmonijnego współdziałania wszystkich i równego, sprawiedliwego uwzględniania interesów miast i wsi. (Huczne oklaski).

Były poseł J. K. Federowicz, powitany oklaskami, przemawiał jako reprezentant kupiectwa i przemysłu i skreślił obraz swej działalności w Sejmie.

Dr Ernest Bandrowski (witany oklaskami) rozwinął rówież szeroki program polityczno-ekonomiczny ze stanowiska polskiego stronnictwa demokratycznego.

Dr I. Landau oświadczył, że od wielu lat jest stronnikiem demokracyi polskiej, z którą pragnie nadal iść w jednym szeregu. (Długie oklaski).

(Wszystkie przemówienia patrz dodatek).

Przewodniczący dr. Petelenz otwiera dyskusyę.

R. m. St. Nowak prosi przyszłych posłów, aby dołożyli starań, iżby sprawa reformy wyborczej w sejmie była energicznie traktowana, bo opinia publiczna żywi w tej mierze obawy. Następnie domaga się zwołania wielkiego wiecu we Lwowie, któryby na sejm w pewnej mierze wywarł nacisk. Wreszcie żąda, aby reprezentant nauczycieli był dopuszczony do udziału w kraj. Radzie.

R. Kl. Dębicki zgłasza rezolucyę: „Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa, przez połączone komitety demokratyczne zwołane, przyjmuje ogłoszone przez te komitety kandydatury dra Ernesta Bandrowskiego, J. K. Federowicza, dra I. Landaua i dra Juliusza Leo i wzywa wszystkich demokratycznych wyborców, aby na powyższych kandydatów oddali głosy“.

P. Pol prosi przyszłych posłów usilnie, by sprawy reformy wyborczej nie spuszczali z oka.

D. Danziger porusza kwestyę opieki nad małoletniemi.

Poseł dr Adolf Gross zabiera głos, aby zaznaczyć, że kwestya żydowska dziś istnieje. Żydzi domagają się sprawiedliwego traktowania, świadomi są, że nie nienawiść, lecz miłość winna rządzić. Mowca zorganizował stronnictwo, które, żądając równouprawnienia, uczy także żydów, że nie w Jerozolimie, ale tu na tej ziemi mają ojczyznę. Żydzi kochają tę ziemię, ale żądają, aby im odpłacano miłością.

Mowca zwraca się do demokracyi, aby zaznaczyła, iż uznaje prawa ludności żydowskiej, stanowiącej $^1/_3$ wyborców, do posiadania reprezentanta w sejmie, do żydów zaś, aby solidarnie głosowali na całą listę Unii, bo szczere dotrzymanie warunków kompromisu jest obowiązkiem obywateli.

Przemawiali jeszcze r. Niemetz i i., poczem zgromadzenie rezolucyę p. Dębickiego jednomyślnie uchwaliło.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny. Zakończyło się o godz. 10-tej.

Zgromadzenie wyborców izraelickich. W sali hotelu Kleina o godzinie 8-mej wieczorem odbyło się zgromadzenie izraelickie, na którem przedstawił się jako kandydat dr Ignacy Landau. Przemawiał szereg mowców — i uchwalono popierać wspólną listę demokratyczną.

Kandydatury miejskie.

W poniedziałek 2 b. m. odbędą się wybory z miast. Poniżej podajemy wykaz kandydatur w każdem z poszczególnych miast oprócz Lwowa i Krakowa.

Biała: Inżynier Hampel (niemiec).

Brody: Oktaw Sala, dotychczasowy poseł, czł. lewicy sejmowej i dr Braude (syon.).

Drohobycz: Dr Alfred Halban (nar. dem.).

Jarosław: Dr Wł. Jakl (dem.).

Kołomyja: Jan Kleski (nar. dem.), Kazimierz Rakowski (rusin) i Fr. Weber (niemiec).

Nowy Sącz: Feliks Ritter (dem.), min. Korytowski (kons.).

Podgórze-Wieliczka: Burmistrz Maryewski (dem.).

Przemyśl: Dr Tarnawski (nar. dem.), dr Doliński (dziki).

Rzeszów: Dr Jabłoński (nar. dem.).

Sambor: Dr Franciszek Tomaszewski (nar. dem.), dr Sobolewski (dziki), ludowiec Ziemniak.

Stanisławów: Dr Biliński (kons.), Antoni Zajączek (dziki).

Stryj: Dr Fruchtman (dem.).

Tarnopol: Dyr. Michałowski (dem.).

Tarnów: Dr Tertil (nar. dem.).

Brzeżany-Złoczów: Dr Schaetzel (n. dem.), dyr. Garlicki (dziki).

Bochnia-Wadowice: Dr Maiss (dem.).

Gorlice-Jasło: Ks. Pastor (centr.), Z. Zieliński (dziki).

Sanok-Krosno: August Gorayski (kons.).

Wybory z Izb handlowych.

Jak już donosiliśmy, wybory z Izb handlowych odbędą się we wtorek dnia 3 marca. We Lwowie ubiega się o mandat ponownie dr. Kolischer, w Brodach sekretarz Izby i burmistrz dr. Rittel, kandydatura w krakowskiej Izbie handlowej nie została jeszcze uchwalona.

Bal „polski“ w Petersburgu.

W „Gońcu“ warsz. czytamy taką smutno-wesołą korespondencyę:

„Tyle czytałem zawsze i słyszałem o świetności dorocznego balu polskiego w Petersburgu, iż z wielkiem — przyznam się — zaciekawieniem wybierałem się nań wczoraj, po raz pierwszy.

I nie zawiodłem się.

Rzadko się zdarza bywać w tak ciekawem i oryginalnem środowisku, naturalnie, zwykłym śmiertelnikom.

Przedewszystkiem, co za tualety i brylanty! Istne wystawy krawiecko-jubilerskie!

Bogaci są jednak ci Polacy petersburscy — myślałem. — Niema to, jak kraj ojczysty porzucić i hen daleko na obczyznę po złote runo wyruszyć...

Zachwycony i oczarowany, zaczynam się bliżej w tej świetnej socyecie rozglądać i przysłuchiwać rozmowom, co zresztą rzeczą łatwą bynajmniej nie było wobec gwaru okropnego i nieustannych strzałów szampana, gdyż butelek otworzono moc niezliczoną.

Ale — co to znaczy? Bal „polski“, a prawie się nie słyszy mowy polskiej...

A może to pomyłka? Może to bal francuski lub rosyjski?

Zapewniają mnie jednak kompetentni stanowczo, że to bal polski.

Bo w Petersburgu nawet wśród Polaków rzadko się słyszy język polski — tłumaczy mi ktoś kompetentny.

Proszę zajrzeć do filii tutejszego, znanego dobrze, domu bankierskiego w Warszawie, do kawiarni polskiej i t. p. Wszędzie pan musi mówić po rosyjsku, bo pana nie zrozumieją — pociesza ktoś inny.

No i niesłuszny był — jak się okazało — pesymizm tych panów, gdyż na balu i owszem, później słyszałem dość często mowę polską, naturalnie, nie w tych salonach, gdzie się grupowała „śmietanka“ najwytworniejsza, lecz trochę dalej, na uboczu, trzeba było tylko nieco poszukać i uważnie się przysłuchać.

Aby nie być gołosłownym i aby stwierdzić, iż na balu można jednak było tu i owdzie usłyszeć mowę „polską“, przytaczam na dowód parę rozmów podsłuchanych.

Oto dwaj rozprawiają politycy.

— Coż, będzie wojna? Jak ostatnia telegrama?

— Jeszcze by też! W Azyi Małej ruch; wojenni nie opuszczają kazarm. Ale ja nie powierzę nigdy, żeby była wojna. Sułtan chyba siebie założy w banku. Sam na dniach czytałem, że są to pełni bankroci. Piszą o tem gazety, zupełnie nie ścieśniając się.

Rozmowa z za wachlarzów.

— Kto jest ta dama rozduszona? (uperfumowana, zapewne) „duchy“ po rosyjsku perfumy.

— To wdowa pułkownika X., a ten pan, to służący na kolei Z., naczelnik masterskich. Podebno... Jak by to nie było, gust! Latem na daczy kwaterowała wdowa obok nas na trzeciem piętrze.

* * *

Do jednego z posłów naszych koronnych zbliża się „kawaler“ z orderem na szyi.

— Czytał, że uniwersytet w Warszawie będzie odkryty? Czy wiernie piszą?

Odpowiedzi nie dosłyszałem.

* * *

Dama starsza i pan młodszy.

— Wykłopocz (wyjednaj) mi koniecznie miejsce w jakiem by to nie było ministerstwie.

— Obiecano mi dawno; międzytem (tymczasem) wszystkie sroki poprzechodzili, a miejsca dla ciebie, jak niema, tak niema.

— A ja myślałem, że raz ty chcesz, to już rzecz w kapeluszu („dieło w szlapie“ — sprawa załatwiona).

* * *

A oto jeszcze krótki dyalog. Dwaj inżynierowie, jak się domyślam z uniformów wspaniałych.

— Nie znasz Dmowskiego?

— Któż to jest?

— To deputat z Warszawy. Prezydent Koła polskiego.

— Pierwszy raz słyszał.

— Nu, to ja zapytam się u tego starego, co rozmawia tam na francuskim języku; zatem (następnie) tu powrócę i pójdziemy zakąsić, to i głowa przestanie tobie boleć.

* * *

Nie szukałem już więcej wrażeń... polskich na balu; tego, co słyszałem wśród „Polaków“ petersburskich, starczy mi na długo, na bardzo długo.

Ochrona dzieci.

Szerzące się w zastraszający wprost sposób zbrodnie wśród dzieci i nieletnich zwróciły uwagę społeczeństwa na rosnące coraz bardziej niebezpieczeństwo, będące w znacznej mierze następstwem jego własnej winy i zaniedbania. Pod wpływem coraz donioślejszego nawoływania o ratunek i coraz jaskrawszych dat statystyki kryminalnej zebrał się w marcu ubiegłego roku w Wiedniu I austryacki kongres dla ochrony dzieci, który dał — rzec można — początek do celowej i systematycznej pracy w dziedzinie ochrony pozbawionych opieki dzieci. Kongres ten wybrał stały komitet centralny, za którego inicyatywą powstają komitety krajowe w poszczególnych krajach koronnych. We czwartek dnia 27-go bm. odbyło się pod przew. prezydenta sądu kraj. JE. Witolda Hausnera, pierwsze posiedzenie krakowskiej sekcyi krajowego komitetu pomocniczego dla spraw ochrony dzieci.

Przedmiotem posiedzenia był wybór delegatów do komitetu centralnego w Wiedniu, oraz ułożenie programu czynności samoistnych. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele sądownictwa i władz administracyjnych tak rządowych jak autonomicznych, pedagogowie, kierownicy zakładów wychowawczych dla sierot i opuszczonych dzieci, lekarze poświęcający się hygienie wieku dziecięcego i przedstawiciele stow., mających na celu opiekę nad sierotami lub zaniedbanemi dziećmi, ogółem około 40 osób.

Przewodniczący wyłuszczył cel zebrania, wyjaśnił zadanie i zakres działania kraj. komitetu dla spraw ochrony dzieci oraz krakowskiej sekcyi tegoż i zachęcał gorąco obecnych do udziału w pracach komitetu, których ważność i doniosłość w obecnej chwili stwierdził Monarcha, objawiwszy życzenie, aby ofiarność ludów celem uczczenia 60-letniej rocznicy Jego panowania skierowana była przedewszystkiem na fundacye, mające dobro dziecka na celu. Następnie r. s. w. Szybalski przedstawił projekt programu czynności sekcyi, który przyjęto po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: dr. Markiewicz, dr. Steinberg, dr. Lewkowicz, dr. Schaitter, dr. Olearski, dr. Wędkiewicz, dr. Fr. Bujak, dr. Reiner, ks. Rzymełko i ks. Podwin. Przeprowadzona dyskusya stwierdziła jednomyślnie zapatrywanie, iż zachodzi konieczna i nagląca potrzeba podjęcia akcyi mającej na celu zaopiekowanie się niemowlętami, pozbawionemi opieki macierzyńskiej w okresie życia od ich urodzenia aż do osiągnięcia wieku szkolnego.

W myśl przyjętego programu postanowiono celem przeprowadzenia czynności programem tym objętych wybrać trzy specyalne komisye, a mianowicie: a) prawniczą, b) administracyjną, c) pedagogiczną, tudzież d) wydział wykonawczy.

Skład komisyi jest następujący:

Wydział Wykonawczy: Przewodn. JE. Hausner. Członkowie: 1) Dr Fr. Bujak, 2) dr Czerny, 3) dr Kumaniecki, 4) Łukaszewski, 5) Petelenz, 6) Sołtysik, 7) Szarski. Delegaci do komitetu centralnego: Dr Fr. Fr. Bujak i I. Petelenz. Komisya Prawnicza: Przew. r. dworu Łukaszewski. Członkowie: 1) Dr Fran. Bujak, Chodzicki, 3) dr Czerny, 4) prof. dr L. Wł. Jawoski, 5) dr Mendelsburg, 6) dr Muczkowski, 7) dr Pogorzelski, 8) prof. dr Rosenblatt, 9) dr Steinberg, 10) Szybalski, 11) Wędkiewicz, 12) prof dr Zoll (j.). Komisya administracyjna: Przew.: Dr Szarski. Członkowie: 1) Banaś, 2) dr Bier, 3) dr Broszkiewicz, 4) delegat dr Federowicz, 5) dr Flatau, 6) dr Kumaniecki, 7) dr Kwaśnicki, 8) dr J. Landau, 9) dr Leo, 10) dr Markiewicz, 11) dr Maryewski, 12) dr Olearski, 13) Ostrowski, 14) dr Reiner, 15) X. Rzymełko, 16) Swolkien, 17) Szybalski. Komisya Pedagogiczna: Przewodniczący radca Sołtysik. Członkowie: 1) Dr Bandrowski, 2) ks. Błonarowicz, 3) Dobrzański, 4) dr Kulczyński, 5) dr Jan Landau, 6) ks. Lang, 7) prof. dr Lewkowicz, 8) Maciołowski, 9) Petelenz, 10) ks. dr Podwin, 11) Konst. Popiel, 12) dr Schaitter, 13) Soswiński, 14) ks. dr Wądolny, 15) dr Żeleński.

Na wniosek dra Olearskiego powzięto jednomyślnie następującą uchwałę: Zważywszy, iż w Krakowie daje się dotkliwie czuć brak instytucyi, którąby dawała schronienie niemowlętom pozbawionym opieki macierzyńskiej w okresie życia od urodzenia do lat siedmiu i któraby się zajmowała ich pielęgnowaniem i wychowaniem, wskutek czego znaczna ilość niemowląt pada ofiarą nędzy lub występku — i że z tego powodu zachodzi konieczna i nagląca potrzeba odpowiedniego zakładu celem rozciągnięcia opieki nad opuszczonemi lub zaniedbanymi niemowlętami, przeto krakowska sekcya krajowego komitetu pomocniczego dla spraw ochrony dzieci postanawia odnieść się do Rady miasta Krakowa z usilną prośbą, aby przy sposobności uchwalania fundacyi jubileuszowej ku uczczeniu 60-letniej rocznicy panowania cesarza zwróciła uwagę przedewszystkiem na konieczną potrzebę zaopiekowania się niemowlętami i aby z funduszu mającego się przeznaczyć na cel fundacyi jubileuszowej przekazała odpowiednią sumę na utworzenie domu schronienia dla niemowląt, pozbawionych opieki macierzyńskiej.

Jak w bajce.

Kto nie zna bajki o owym zbóju, co to, chcąc zabić cudze zabłąkane dziecko, zamordował własną córeczkę, nie wiedząc, że dziewczynki, idąc spać, zamieniły się na miejsca.

Coś podobnego zdarzyło się w rzeczywistości pod Melitopolem.

Włościanin z Konstantynówki, wracając z Melitopolu do domu, spotkał kobiecinę, brnącą po błocie. Ulitował się nad nią i zabrał ją na furkę.

Po drodze kobiecina przyznała się, że jest ze wsi Pokrowki (20 w. od Konstantynówki) i że sprzedała w mieście krowę za 40 rubli.

Na wiadomość o pieniądzach, w jednej chwili powstał w głowie gospodarza zamiar zbrodniczy. Gdy stanęli we wsi, zaproponował kobiecinie, aby u niego przenocowała. Ta, nie podejrzywając nic złego, chętnie się zgodziła.

Po wieczerzy kobiecina położyła się na piecu, gospodarz wyszedł na podwórze, a gospodyni poszła do komory usypiać dziecko.

Obca kobieta usnąć nie mogła. Słysząc, że gospodyni nie może dziecka uśpić, poszła do niej.

— Gosposiu, jakoś spać nie mogę. Połóżcie się, prześpijcie, a ja dziecko pokołyszę.

Gospodyni położyła się na piecu i zasnęła.

Po jakimś czasie wrócił gospodarz i skierował się prosto ku piecowi. Rozległ się jęk stłumiony. Gospodarz wbiegł do komory.

— Matka, załatwiłem się z babą. Ma pieniądze. Chodź, oszukamy ją, a potem wyniesiemy do ogrodu. Dół już wykopałem...

Rozległ się krzyk przerażenia. Wtedy gospodarz spostrzegł, że zamiast obcej kobiety, zabił własną żonę.

Zabójcę uwięziono. W chacie zostało pięcioro sierot.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Wujaszek Wania“.
W „Zjednoczeniu“: Wieczornica taneczna g. 9 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$ w.

Z teatru. Przy wysprzedanej zupełnie widowni przedstawiono wczoraj sztukę R. Bracco p. t. „Źródełko“. Przed obszerniejszem sprawozdaniem zaznaczyć musimy wielki sukces artystyczny p. Adwentowicza. Publiczność krakowska miała sposobność podziwiać p. Adwentowicza już we czwartek w „Upiorach“ Ibsena, w których p. Adwentowicz okazał się artystą myślącym i rolę swą doskonale opracował. Podnieść dalej należy niezrównaną i znakomitą kreacyę p. Solskiej, oraz szlachetną i doskonałą w prostocie rysunku grę p. Bończy. P. Jednowski, w roli żebraka, stworzył pyszną sylwetę. Rola księżnej Meraldy w ręku p. Borodziczowej wyszła nieco nierówno.

Zapiski osobiste. P. Tadeusz Pawlikowski w przejeździe z Warszawy bawi w naszem mieście, celem nawiązania stosunków w sprawach, dotyczących redakcyi tygodnika ilustr. „Nasz Kraj“.

Nowe przedsiębiorstwa. Konsorcyum angielskie zakłada w okolicach Krakowa wielką przędzalnię bawełny, połączoną z pralnią, apreturą, merceryzacyą i farbiarnią. Kapitał zakładowy ma wynosić 4 miliony koron, a przyjście do skutku tego przedsiębiorstwa zależeć będzie od poparcia Wydziału krajowego.

Również ma powstać w najbliższym czasie towarzystwo akcyjne dla budowy wielkiej rafineryi ropy z kapitałem 6 milionów koron. Konsorcyum inżynierów francuskich rozgląda się za gruntem odpowiednim w bliskości kolei i drogi.

Bojkot towarów pruskich daje się jednakże Niemcom we znaki, skoro od czasu do czasu w pismach niemieckich spotykamy skargi i jęki boleści właśnie z powodu bojkotu. W numerze 48 „Berliner Zeitung“ znajdujemy następującą notatkę:

„Janeczek i Ziembicki“. Janeczek i Ziembicki są to dwaj Polacy „aus der Polackei“, którzy utrzymują w Krakowie handel galanteryjno-papierowy. Tutejsza firma Herman Lax komunikuje nam kartę pocztową reklamową, która przed kilku dniami posłała rzeczonym panom. Karta ta wróciła do Berlina z dopiskiem: „Retour. Refuse a cause des crimens prussiennes sur la nation polonaise“. (Zwrócono z powodu prześladowań narodu polskiego przez Prusaków. *Przyp. Red.)* Widać z powyższego, że pp. Janeczek i Ziembicki gorącą pałają nienawiścią do narodu niemieckiego“.

Numer „Berliner Zeitung“, zawierający tę notatkę, nadesłał onegdaj pp. Janeczkowi i Ziembickiemu jakiś uprzejmy Niemiec z południa z dopiskiem, w którym wyżej wspomnianym panom gratuluje ich postępku i zachęca ich do wytrwania w bojkocie, prosząc jednakże, by Niemców z południa, którzy są wrogami polityki antypolskiej rządu pruskiego, nie identyfikowano z Prusakami. Podpisano: „Niemiec z Południa“.

Z „chóru akademickiego“. W koncercie, mającym się odbyć dnia 13 marca b. r. staraniem Chóru Akademickiego, będą wykonane utwory choralne następujących kompozytorów polskich: Galla, Grossmanna, Hertzy, Kotarbińskiego, Narzyńskiego, Noskowskiego, Wolfstahla i Żeleńskiego. Współudział w koncercie przyjęła p. Wanda Hendrichówna, artystka opery lwowskiej, która śpiewać będzie pieśni: Karłowicza, Niewiadomskiego, Opieńskiego, Raczyńskiego, Różyckiego, Skirmunta, Świeżyńskiego i Szopskiego.

Czwarty koncert ludowy odbędzie się w niedzielę 22 marca w sali „Sokoła“ o godz. 4 po południu. Współudział przyjęli: kapelmistrz J. N. Hock, prof. Juliusz Marso, orkiestra 13 p. p. i inni.

Z Czytelni im. Kilińskiego. W poniedziałek dnia 2-go marca br. w lokalu Czytelni (Rynek 13 III p.) wypowie p. Jakób Kielar odczyt na temat: „Wyodrębnienie Galicyi a odrodzenie ekonomiczne kraju“. Wstęp na odczyt bezpłatny.

Zabawę taneczną urządzają weterani wojskowi z Podgórza w niedzielę 1 marca w restauracyi p. Benesza przy ul. Mostowej l. 12. Bilet pojedynczy na zabawę 1 kor., familijny na 3 osoby 2 kor. Początek o g. 6 wieczór.

Ucieczka z więzienia św. Michała. Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze policya schwyciła już Kazimierza Pierona, natomiast nie zdołano przychwycić Lorka. — O ile słychać, Lorek po rozstaniu się z Pieronem uciekł w stronę Dębnik. Prawdopodobnie uciekł za granicę rosyjską.

Napad epileptyczny. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską do urzędnika kolei państw. p. P., który podczas jazdy w tramwaju uległ silnemu napadowi epileptycznemu. Po przywróceniu mu przytomności odwieziono p. P. do własnego mieszkania.

Kradzież podczas ślubu. Wczoraj wieczorem przytrzymano 72-letnią Maryę Czernecką w kościele OO. Karmelitów, która jednej z pań, należących do drużyny weselnej, wyciągnęła z kieszeni pugilares z pieniądzmi. Złodziejkę wyprowadzono z kościoła i oddano w ręce policyi.

Kierownictwo ekspozytury policyi w Podgórzu obejmie z dniem 2 b. m. dotychczasowy nadkomisarz policyi w Oświęcimiu p. Stanisław Krzyżanowski. Jak nam donoszą z Oświęcimia, obywatelstwo oświęcimskie, wśród którego p. Krzyżanowski i jego małżonka zdobyli sobie powszechny szacunek i sympatyę, zawiązało komitet w tym celu, aby opuszczających Oświęcim pp. Krzyżanowskich uroczyście pożegnać. Pożegnanie to odbyło się we środę w wielkiej sali hotelu Herza. Do stołów zasiadło przeszło 100 osób. W czasie wieczerzy zabierali głos ks. kan. Szałaśny, dr Cieślorowski, namiestnik stacyi Mydlarski, dr Hanakowski i p. Mayzel, którzy podnosili zalety pp. Krzyżanowskich. P. Krzyżanowski mimo ciężkich obowiązków swojego zawodu brał czynny udział w życiu publicznem i obywatelskiem, małżonka zaś jego zaskarbiła sobie w Oświęcimiu wdzięczną pamięć, bo utrzymywała własnym kosztem szkołę robót kobiecych. Nie wątpimy, że pp. Krzyżanowscy i w Podgórzu zdobędą sobie takie samo uznanie i szacunek.

Telegramy „Nowin“.

Kongres stronnictwa ludowego.

Lwów. „Kuryer Lwowski“ donosi, że kongres stronnictwa ludowego odbędzie się w Rzeszowie w niedzielę 8 marca. Na porządku dziennym znajduje się między innemi referat posła Stapińskiego o potrzebie zjednoczenia delegacyi polskiej w Wiedniu.

Starorusini w Sejmie.

Lwów. Dzienniki tutejsze donoszą, że nowowybrani posłowie z partyi staroruskiej utworzyli „russkij klub“ w Sejmie galicyjskim. Przewodniczącym wybrano pos. Korola, zast. dra Dudykiewicza, a sekr. dra Hanczakowskiego.

Olbrzymi proces.

Budapeszt. Dnia 2 marca rozpocznie się w miejscowości Roszaheeli na Węgrzech rozprawa z powodu rozruchów, jakie miały miejsce we wsi słowackiej Czernowa w dniu 27 października 1907 r. Prokuratorya oskarża 59 osób, w tem 27 kobiet i kilku małoletnich.

Amnestya w Portugalii.

Lizbona. Zapewniają, że król wyda niebawem amnestyę dla przestępców politycznych, oraz dla osób, skazanych w procesach prasowych.

Zamach na szacha perskiego.

Berlin. Z Teheranu donoszą do pism tutejszych:

Wiadomość, jakoby szach nie był rannym, nie jest pewną, przeciwnie, utrzymuje się pogłoska, że odniósł on ranę od odłamka bomby. Liczba zabitych przez wybuch bomby wynosi 12, liczba zastrzelonych przez żołnierzy 9, rannych jest 20. W Teheranie ogłoszono stan wojenny.

Teheran. Dzisiaj udała się deputacya parlamentu do szacha, aby mu złożyć życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia.

ZE SWIATA

Pies zbierający składki na sieroty. *(Do illustracyi na stronie 1).* W Londynie istnieje przytułek dla sierot po urzędnikach i służbie kolejowej. Aby utrzymać przytułek i zdobyć potrzebne fundusze, kierownicy uciekli się do zbierania składek i to w nadzwyczaj oryginalny sposób. Oto na dworcu Waterloo w Londynie stoi wielki pies, mający na szyji puszkę do wrzucania pieniędzy. Pies ten obchodzi pasażerów i nadstawia im puszkę, aby na sieroty składali, co kto może. Niezwykły ten sposób żywo przemawia do Anglików, którzy ogromnie lubią zwierzęta. Dżek — tak się nazywa ten pies — zbiera też spore sumy. Pełni on swoje obowiązki z niezwykłym sprytem. Naturalnie jest on pieszczony tak przez służbę kolejową jak i przez pasażerów. Rycina nasza przedstawia chwilę, jak maszynista głaszcze Dżeka, wspinającego się na lokomotywę.

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne zimno.

Precz z fabrykatami opawskimi!

Wydawca: Łucyan Szczepański — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański — Druk W. Korneckiego i K. Wajdera w Krakowie